

NASZE WIELKANOCNE PRYWATNE REKOLEKCJI V PRZYKAZANIE KOŚCIELNE TROSZYĆ SIĘ O POTRZEBY WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA - cz. II

Troska o sprawy materialne Kościoła

Zawiera się tu nieodmiennie wspaniała praktyka Kościoła starożytnego (świadcstwem są chociażby teksty z Dziejów Apostolskich), nakazująca przynosić na Mszę św. zwyczajne dary, z których część przeznaczano jako materię Eucharystii, a pozostałe rozdzielano potrzebującym. Świadomość biedy ludzkiej nakazywała również Ojcom Kościoła - za wzorem samego Chrystusa-rozważać: „*który bogacz może być zbawiony*”. Wskazywano bardzo jasno, że dobra materialne dane są w ludzkie ręce, by były rozdzielane potrzebującym. To jest obowiązek. Dodawano do tego refleksję, że tak naprawdę biedak czyni łaskę obdarowującemu go. Jakże wspaniale odpowiadają tej prawdzie słowa z Dziejów Apostolskich: „*Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*” (20, 35), które Jan Paweł II uczynił niegdyś motywem przewodnim swego Orędzia na Wielki Post. Troska ta jest aktualna dopóty, dopóki są ludzie biedni. Chrystus natomiast zapewnia nas, że tych zawsze będziemy mieli między sobą.

Pytanie, które musimy sobie postawić, związane jest z miejscem, jakie sobie wyznaczamy. Czy staję po stronie tych, którzy „*powinni dawać*”, czy też tych, którzy są biedni i „*powinni otrzymywać*”? W dość powszechnie panującym niedostatku okazuje się, że uczynki miłosierne co do ciała nie są nam obce. Ciekawe jest to (ale i zastanawiające), że właśnie ludzie najmniej zamożni mają też najmocniej rozwiniętą cnotę „*dawania*” („*głodnych nakarmić, spragnionych napoić...*”). Oczywiście, jest również wiele osób dobrze sytuowanych, które doskonale spełniają wolę-Chrystusa.

W ramach tejże troski funkcjonują najróżniejsze stowarzyszenia kościelne niosące pomoc potrzebującym. Na pierwszy plan wysuwa się działalność ośrodków Caritas. Warto jednak pamiętać, że od wieków taką pomoc świadczyły (i świadczą) parafie, bractwa i stowarzyszenia kościelne. Trudno byłoby je wszystkie wymienić. Pytanie, jakie sobie powinniśmy zadać, to problem naszego zaangażowania w tego rodzaju pomoc ofiarowaną Kościołowi w konkretnym człowieku.

Troska o świątynię i parafię, o diecezję i Kościół powszechny

Tytuł jest mało precyzyjny, ale chodzi tu głównie o zewnętrzny kształt budowli i dzieł kościelnych. Czasy komunistyczne nauczyły nas, że całość troski o świątynię, plebanię, sale katechetyczne należy do księdza proboszcza. Trudno jest dzisiaj, gdy żyjemy w demokracji, przekonać wiernych do włączenia się chociażby we współdecydowanie i współodpowiedzialność za budowę, remonty. Sytuacja jest, oczywiście, różna w różnych parafiach, niemniej Kościół stara się przez tworzenie rad parafialnych uczynić tę troskę czymś zwyczajnym i powszechnym.

Wyrazem naszego zaangażowania na pewno są: zainteresowanie się stanem budynków kościelnych, chętnie udzielanie pomocy przy podejmowanych w parafii pracach (zwyczajne porządkowanie cmentarza, sprzątanie kościoła), składanie ofiar na tacę (to nie jest własność księdza i nie ma sensu mówienie, że „*księdzu*

nie dam, bo on i tak jest bogaty"; ponadto ważne jest zwrócenie uwagi na rzucanie na tacę nawet maleńkich sum przez dzieci i młodzież - jeśli teraz tego nie robią, nigdy nie nauczą się ofiarności), regularne wnoszenie ustalonych składek itp.

Wszystko, co odnosi się do parafii, dotyczy również diecezji i całego Kościoła. W ten sposób wspieramy inicjatywy Księdza Biskupa czy samego Ojca Świętego, pomagamy budować kościoły, szpitale, szkoły w krajach misyjnych. Zawsze najistotniejsze jest dawanie „z serca” - bez przymusu i ponaglenia.

Powyższe refleksje na temat przykazań kościelnych są tylko próbą przybliżenia zagadnień bardzo istotnych dla Kościoła na początku III tysiąclecia.

Należy żałować, że zarówno dziennikarze, jak i przepytywani na tę okoliczność wielcy i mali duchowni bardzo uprościli sprawę sprowadzając ją do materialnego parteru, czyli do pieniędzy. Nie jestem w stanie pojąć, jak to się stało, skoro w samym sformułowaniu nawet nie użyto słowa: pieniądze lub innego bliskoznacznego wyrazu.

Rozliczne potrzeby Kościoła są nie tylko materialne i wymierne. Tymczasem niemal wszystkie komentarze do tego przykazania sugerują i wmawiają wprost, że chodzi wyłącznie o to. Tak! Między innymi chodzi też i o to. Ale nie tylko i nie przede wszystkim. Poza tym wyraźnie wyczuwalne jest chęć zasiewania w sercach i świadomości wiernych Kościoła lęku i niepokoju, buntu i sprzeciwu przeciw pazerności Kościoła i księży, którzy teraz oto otrzymali od swoich biskupów błogosławieństwo prawo do ściągania haraczu i pobierania opłat. Niemal wszystkie komentarze uderzają jednoznacznie w ton: płacić i jeszcze raz płacić.

Tymczasem na tacę się nie płaci, tylko zbiera ofiary. Dobrowolne. Bez sugerowania i narzucania ich wysokości. Tak samo ma się rzecz z ofiarami składanymi kapłanom za posługę. Przecież każdy katolik wie, że te ofiary są jedynym źródłem utrzymania kapłana przez jego wiernych. Ale wróćmy do potrzeb. Jakie są potrzeby Kościoła? Największą potrzeba Kościoła jest przede wszystkim człowiek i Jego dobra wola, serce, rozum, inteligencja, wykształcenie zaangażowanie, umiejętności, chęć apostołatu. Sprzątanie kościoła, załatwienie dziury w dachu lub wymiana oberwanej rynny, dobra rada i załatwienie skomplikowanej sprawy w urzędzie, na której proboszcz niekoniecznie musi się dobrze znać, bo się tego po prostu nie uczył – to też jest troska o potrzeby Kościoła.

No i na koniec te nieszczęsne pieniądze, których - jeśli się nie da na tacę - popełnia się jakoby ciężki grzech. Toż to piramidalna bzdura. Żaden kapłan tego nie powie, ani o to zapyta przy spowiedzi. Gdyby jakiś kapłan kazał sobie zapłacić za cokolwiek, popełniłby grzech stokroć cięższy niż wierny, który nie wie lub nie pamięta, że trzeba wesprzeć Kościół, albo też po prostu nie ma to ochoty. Jakich? Oto niektóre tylko: Seminarium Duchowne i wychowanie nowych kapłanów, misje, tysięczne i nigdy nie kończące się dzieła miłosierdzia, szkolnictwo, budowa nowych świątyń, bieżące remonty, konserwacja zabytków sakralnych, administracja diecezji, wypłaty dla pracowników etatowych, podatki /tak, tak!/ materiały duszpasterskie... Wystarczy? Każdy, kto posiada dom dobrze wie, jakie z tym są związane nieustanne wydatki. C.d.n. **Opole-Malina 28.05.2023. Ks. Alfred Michalik**